

DRWECA

z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Droga“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Koszt ogłoszeń wynosi 1,20 zł z dopłatami za ogłoszenia. —
Koszt ogłoszeń wynosi 4,00 zł z dopłatami. —
Prowadzi się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 20 gr, na 1 stronie 30 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (linijki) 20 gr linijki dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 2.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 17 marca 1932 Nr. 33

Czy i to co pomoże?

Na srenie sejmowej toczy się właśnie obszerna debata w komisji prawniczej nad udzieleniem dla P. Prezydenta Rzpłitej daleko idących pełnomocnictw. Oczywiście, jak zwykle, postawie z BB oświadczają się za, postawie całej opozycji przeciw ich udzieleniu. Po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji przyjęto w komisji następujące poprawki do podanego już poprzednio przez nas projektu rządowego, a mianowicie:

posła Rybarskiego, aby wyłączyć możność zmiany dekretu prezydenta z dnia 13 października 1927 (stabilizacja złotego, sprawa bilona) i zmianę statutu Banku Polskiego;

posła Byrki, aby wyłączyć z pełnomocnictw możliwość zaciągnięcia nowych pożyczek i podnoszenia stawek podatkowych i

referenta Paschalskiego, aby wyłączyć możliwość dekretowania ustawodawstwa socjalnego i możność nakładania nowych podatków.

Przedstawiciele Klubu Narodowego głosowali przeciw ustawie i zapowiedzieli, że ze względów zasadniczych nie będą w Sejmie zgłaszali nowych poprawek.

Przedłożenie to poszło pod obrady sejmowe już w poniedziałek.

Poprawki te nieco ścieśniają ten szeroki zakres pełnomocnictw, pozostawiając jednak i pozatem jeszcze wielki ich rozmiar. Rząd usprawiedliwia swój wniosek w sprawie tych pełnomocnictw potrzebą większej swobody ruchu i elastyczności w decyzjach wobec coraz to bardziej komplikujących się trudności gospodarczych z powodu kryzysu. Natomiast niektóre pisma sanacyjne tłumaczą ten krok rządu zgoła inaczej, a mianowicie tem, że rząd obawia się w miarę potęgownia się trudności gospodarczych rozłamu w swoim bloku BB i chcąc się przeciw temu zabezpieczyć, pragnie uzyskać owe pełnomocnictwa, aby mieć w ten sposób możność rządzenia i bez Sejmu.

Projekt rządowy rozróżnia dwie kategorie pełnomocnictw. Pierwsza kategoria obejmuje sprawy gospodarcze i finansowe, uporządkowanie stanu prawnego, wymiar sprawiedliwości i świadczenia społeczne. Pełnomocnictwa tej kategorii mają trwać do zwołania Sejmu na najbliższą sesję zwyczajną czyli najpóźniej do 31 października rb.

Druga kategoria pełnomocnictw dotyczy organizacji administracji publicznej, a w szczególności znoszenia istniejących i tworzenia nowych urzędów, toku urzędowania oraz podziału administracyjnego państwa.

Te drugie pełnomocnictwa mają trwać do 31 go grudnia 1933 r. czyli przez 3 lata.

Pełnomocnictwa te po uchwaleniu ich przez większość sanacyjną odbiorą Sejmowi znaczącą część jego uprawnień i przekaza ją Prezydentowi Rzeczypospolitej, ściśle mówiąc, przekaza ją rządowi, gdyż rząd, a nie Prezydent opracowuje rozporządzenia i bierze za nie odpowiedzialność. Pełnomocnictwa te będą więc dalszym krokiem na drodze „wzmocnienia władzy rządu” kosztem Sejmu. Dzięki nim będzie mógł rząd posłać już w najbliższych dniach Sejm na długie przymusowe wakacje i nie zwoływać go aż do października, a w międzyczasie rządzić całkowicie już po dyktatorsku, bo i stanowić prawa wedle swego tylko uznania i wprowadzać je w życie bez kontroli.

Wszyscy jeszcze dobrze pamiętamy lata poprzednie, przed ostatnimi wyborami. Na liczne skрги i żale, podnoszone z rozmaitych stron na pogarszanie się już wówczas stosunków gospodarczych w kraju, rząd stał całą wiarę zwał na Sejm, w którym nie posiadał większości — tłumacząc, że właśnie to jest wszystkich niedomagań przyczyną. Zapewniał atoli, że zmieni się to od razu na lepsze, skoro tylko będzie miał sobie oddaną większość w ciałach ustawodawczych. Teraz ją ma i to taką, która posłusznie uchwala, co jej się przedkłada. A jak obecnie widać i tego jeszcze zamślo. I taki nawet jeszcze Sejm rządowi nie jest na rękę. Nam się zdaje, że i to ostatnie posunięcie rządu sanacyjnego sytuacji gospodarczej w kraju nie uratuje. Nastąpić to jedynie może albo na skutek całkowitej zmiany obecnego systemu lub raczej jego zupełnej likwidacji.

Klub B. B. przeforsował nawet renty inwalidzkie dla hajdamaków ukraińskich.

Projekt ustawy o zsepatrieniu inwalidów wywołał na posiedzeniu Sejmu kilkogodzinną i bardzo gorącą dyskusję, w której zabierali głos przedstawiciele stronnictw robotniczych, a więc chrześc. demokracji i socjalistów.

Projekt pogarsza położenie inwalidów, a skarbowi państwa przynosi około 20 milionów oszczędności rocznie. Wprowadza on trzy klasy, w których zaopatrzenie zależne będzie od różnicy warunków ekonomicznych, mianowicie pierwsza klasa obejmuje miasta powyżej 100 000 mieszkańców, druga — miasta powyżej 3.000 mieszkańców, trzecia — wszystkie pozostałe miejscowości. Inwalida, mieszkający w drugiej klasie, będzie miał rentę mniejszą o 12 proc., a w trzeciej o 32 proc.

Ustawa wprowadza także moment polityczny, daje bowiem zaopatrzenie inwalidom z oddziałów ukraińskich, które w latach 1918/19 walczyły z wojskiem polskim.

Przeciwno temu przepisowi ustawy wystąpił osro p. Cardini (Chr. Dem.), który oświadczył: „Nie mogę się na to zgodzić, żeby te oddziały uznać za wojsko. Przeważał w tych oddziałach element baudycki, a oddziały te prowadziły walkę metodami okrutnymi, znęcały się nad ludnością cywilną, a pojmanych żołnierzy pozabawiały życia w sposób okrutny. Żołnierzei zwyczajnie żołnierskie nie pozwalają na dopuszczenie się czynów nieludzkich. Niektórzy mówią, że ci ludzie walczyli o realizację świętych ideałów. W takim razie należałoby przyznać renty i tym wszystkim komunistom, którzy w walce z państwem polskim stali się inwalidami”.

W głosowaniu odrzucono wszystkie zgłoszone przez opozycję poprawki i ustawę uchwalono.

Klub BB. już przyjął ustawę o pełnomocnictwach dla Prezydenta R. P.

Warszawa. Po przerwie obiadowej przystąpił Sejm do dyskusji nad pełnomocnictwami dla Prezydenta R. P. Dyskusja była bardzo ożywiona i wszyscy postawie opozycji wypowiedzieli się przeciw ustawie. Przeciw projektowi przemawiali: pos. Winiarski (Kl. Nar.), Zaremba (P. P. S.), Bittner (Ch. D.), Pawlak (N. P. R.), Kuligiewicz (K. Lud.) i Komarnicki (Kl. Nar.).

Klub Narodowy wystąpił z wnioskiem zasadniczym, aby nad projektem przejść do porządku. Wniosek ten został odrzucony. Postawie Klubu Narodowego opęścili się. To ssmo uczyniła reszta posłów opozycji, poczem klub B. B. ustawę o pełnomocnictwach przyjął w brzmieniu, ustalonym przez komisję.

O ukrócenie samowoli Gdańska.

Gdańsk. Senat Wolnego miasta otrzymał memoriał rządu polskiego, przesłany na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów, hr. Graviny. Memoriał dotyczy zagadnień celnych, stwierdza łamanie przez Gdańsk przepisów i intencji Traktatu Wersalskiego oraz wysuwa szereg żądań.

Aby zapobiec wszelkim nadużyciom i zatargom, jakie z tego powstają, Polska żąda oddania jej całej administracji celnej na terenie wolnego miasta. Rząd polski domaga się także, by gdańscy urzędnicy celni składali przysięgę wobec Polski i by podlegali władzom polskim.

Hr. Gravina w Warszawie.

Warszawa, 14. 3. Dzisiaj przybył do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów z Gdańska hr. Gravina w towarzystwie swej małżonki oraz sekretarza.

Hindenburgowi zabrakło 168.500 głosów.

Ostateczne wyniki.

Berlin, 13. 3. Godzina 2.30. Według ostatecznych, urzędowo ogłoszonych wyników wyborów na prezydenta Rzeszy otrzymał:

- Hindenburg — 18.661.736 głosów,
- Hitler — 11.327.571 głosów,
- Thaelman — 4.971.079 głosów,
- Deusterberg — 2.517.876 głosów,

a humorystyczny kandydat Winter 111.470 głosów.

Ogółem oddano głosów ważnych 37.660.377.

Jak wynika z obliczenia, Hindenburgowi zabrakło do absolutnej większości 168.452 głosów. Wobec tego musi dojść do ponownego głosowania, którego termin ustalono na dzień 10 kwietnia i w którym rozstrzygnie zwykła większość.

W drugim głosowaniu mogą być wystawieni kandydaci, którzy nie brali udziału w pierwszym.

Uroczysty pogrzeb Brianda.

Paryż. Dnia 12 bm. po południu w obecności tysięcznych tłumów odbył się uroczysty pogrzeb Brianda. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 2 po południu w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych, zamienionej na kaplicę żałobną. Po przybyciu prezydenta republiki, arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier, odprawił egzekwie żałobne, poczem przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena trumna, pokryta trójkolorowym sztandarem, wyniesiono z sali zegarowej i ustawiono na wysokim kstałku przed ministerstwem spraw zagranicznych. Premier Tardieu wygłosił przemówienie żałobne, które transmitowane było przez radio. Po przemówieniu przed trumną Brianda defilowały oddziały wojskowe. Karawan ruszył na cmentarz, poprzedzony delegacją b. kombatanów. Za zwłokami kroczyli członkowie rodziny, rząd w pełnym składzie, ministrowie spraw zagranicznych obcych państw, przybyli specjalnie na pogrzeb z Genewy, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele prasy oraz tłumy publiczności.

Zwłoki zostały złożone do prowizorycznego grobu przy ul. Bastille.

Wszędzie górą młodzież narodowa!

Zwycęstwa akademików-narodowców przy wyborach na wyższych uczelniach w Wilnie i w Warszawie.

Wilno, 14. 3. Wczoraj odbyło się tu walne zebranie studentów Uniwersytetu Stefana Batorego — członków Bratniej Pomocy tej uczelni. Prezesem B. P. obrano p. Ochockiego, kandydata młodzieży narodowej, na którego oddano 653 głosy.

Na dotychczasowego prezesa p. Dembińskiego, kandydata młodzieży „sanacyjnej”, padło 530 głosów. Wynik wyborów tak stropił przywódców „sanacji”, że natychmiast po ogłoszeniu wyniku wyborów opuścili oni salę obrad.

Warszawa, 14. 3. Na walnym zebraniu Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły w Warszawie prezesem tejże wybrany został p. Wiktor Martini, kandydat młodzieży narodowej. Po przeprowadzeniu tego wyboru dalszy ciąg zebrania odroczone.

Nadmienić trzeba, że dotychczas prezesem Bratniej Pomocy W. S. H. był „senator”.

W niedzielę również odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy warszawskiej Szkoły Nauk Politycznych. 170 głosami wybrany został prezesem p. Aleksander Górecki, kandydat młodzieży narodowej.

Hiszpanja wprowadziła rozwody.

Madryt. Prezydent republiki Zamorra podpisał przyjętą przez Kortezy ustawę o zaprowadzeniu rozwodów w Hiszpanji. Ustawa ta wejdzie w życie z chwilą ogłoszenia jej w dzienniku urzędowym.

Samobójstwo króla zapalczanego.

6 miliardów zamrożonych w Niemczech powodem śmierci Iwara Kreugera.

Stokholm, 13. 3. Prezes trustu zapalczanego Iwar Kreuger popełnił wczoraj w Paryżu samobójstwo. Prasa, omawiając śmierć Kreugera, nie ukrywa doniosłego charakteru tego wypadku dla Szwecji, jednocześnie wzywa do spokoju.

Paryż, 13. 3. Otwijając trudności finansowe koncernu Kreugera prasa francuska pisze, że najbardziej szkodliwą sprawą Kreugera był portfel kredytów, w którym Rzesza Niemiecka figuruje jako dłużniczka we wysokości 6 miliardów. Przedsiębiorstwo Kreugera ucierpiało nie tyle wskutek ogólnego światowego kryzysu, ile przez umieszczenie w Niemczech owych 6 miliardów, które naturalnie, jak wszystkie inne kredyty, zostały zamrożone. Kreuger potrzebował bardzo pieniędzy na spłacenie swych zobowiązań, dlatego też jest zrozumiałe, że należał do rządu tych, którzy pomagali się pierwszeństwa w zapłacie przez Rzeszę jej długów prywatnych przed reparacjami.

Rada koronna i parlament w Szwecji uchwały moratorium wskutek zabójstwa Iwara Kreugera. Król zapalczany Iwar Kreuger był również ściśle związany z Polskim Monopolem Zapalczanym.

Marszałek Switalski łamie regulamin sejmowy.

Niepraktykowane metody „barskie”. Pos. Stroński stawil wniosek o wotum ufałości dla przewodniczącego komisji prawnej, p. Cara.

Warszawa, 10. 3. Dziś w południe zebrała się komisja prawna Sejmu, do której marszałek odesłał wczoraj wieczorem projekt ustawy o pełnomocnictwach. Komisja miała wyznaczyć referenta.

Przed rozpoczęciem obrad pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.) wystąpił przeciwko odesłaniu przez marszałka tego przedłożenia do komisji prawnej, bowiem regulamin nie nadaje marszałkowi prawa samodzielnego przekazywania przedłożeń rządowych komisjom, a tem bardziej — niewzględnienia wniosków poselskich o odesłanie projektów do innej komisji, niż to proponuje marszałek. Tymczasem marszałek odesłał wczoraj tę sprawę na zasadzie własnej decyzji do komisji prawnej. W tym stanie rzeczy Klub Narodowy zastrzegł się przeciwko załatwieniu sprawy niezgodnie z regulaminem.

W związku z wyznaczeniem referenta pos. Pawlak (NPR), podniósł, że już w środę przed odesłaniem sprawy do komisji prawnej, członkowie tej komisji otrzymali zaproszenie na dzisiejsze, czwartkowe posiedzenie celem wyboru referenta, ale równocześnie dostali i drugie zaproszenie na piątkowe zebranie, przyczem już zgóry było wyznaczone, że projekt o pełnomocnictwach będzie referował pos. Paschalski (BB). W tych warunkach mowa o wyborze referenta za bezpodmiotowy.

Pos. Stroński w wyniku dłuższych wywodów zgłosił wniosek o wotum ufałości dla przew. Komisji pos. Cara. Wobec tego wniosku pos. Car zarządził przerwę, poczem porządek obrad został uzupełniony wnioskiem p. Strońskiego, odrzuceniem przez BB. Pos. Car przyznał jednak, że popełnił błąd, wyznaczając równocześnie dwa posiedzenia i zgóry przesadzając osobę referenta.

Min. Zaleski u Tardieu.

Paryż. W rozmowie, jaką odbył premier Tardieu z p. ministrem Zaleskim, „L'Intransigeant” podaje, że rozmowa trwała pół godziny i dotyczyła głównie konferencji rozbrojeniowej oraz projektu federacji gospodarczej państw nadbałtyckich.

I biskup kat. po stronie wrogów ludu polskiego.

Biskup Fambargu w Prusach Wschodnich nie pozwala na polskie nabożeństwa.

Królewiec Ludność polska w Prusach Wschodnich jest poważnie zaniepokojona rozporządzeniem, wydanym przez biskupstwo we Fambargu, które godzi w jej prawa. Zarządzenie to znosi polskie nabożeństwa w kościele w Stumie, który jest przeważnie zamieszkały przez ludność polską. Większość parafian Stuma jest narodowości polskiej. Podanie, waleśione przez parafian do biskupa we Fambargu z prośbą o przywrócenie nabożeństw polskich zostało zwrócone bez rozpatrzenia, ponieważ było przedłożone w języku polskim. Dotychczas ludność polska korespondowała z kapitałą zwykle w języku polskim i język polski jest dobrze znany biskupowi i kapitałowi.

Pod światło dzienne z tą niegodziwą robotą!

„Głos Pogranicza” nieśtychają rzucił potwarz na endecję. Aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa kierownika szkoły w Cichem Leaznera bez jakichkolwiek danych, bez cienia nawet jakiegoś dowodu ogłosił „endekiem” po to jedynie, aby całą endecję skompromitować rzekomo „współdziałaniem z Niemcami”. Przyparty przez nas do muru o dane jakiegokolwiek dowodu na swoje nieśtychane twierdzenie, wreszcie po długim namyśle z takim oto wystąpił na łamach swej gazety — materiałem dowodowym, pisząc dosłownie:

Śmiało „Drwęca” wspomina o tem, że Leazner wogóle żadnej z endekami nie miał łączności. Zapytujemy się „Drwęcy”, czyż godzi się tak wypierać swoich ludzi? Bo my wiemy, że u Leaznera był p. B., dyrektor Banku Ludowego z Nowogomiasta i inni.

A więc to jest cały materiał dowodowy „Głos Pogranicza”? Ten jeden fakt, że u Leaznera „bywał” p. B., dyrektor Banku Ludowego z Nowogomiasta (może tu rozchodzić się jedynie o p. M. Borka przyz. red.) starczył jemu na to, by z Leaznera zrobić endeka, a z całej endecji zdracę w Ojczyznę. Dostadnie jeszcze wyjął nam całą niegodziwość, której się tu dopuścił „Głos Pogranicza”, zaznaczenie, jakiego rodzaju było to „bywanie” ze strony dyrektora Banku Ludowego z Nowogomiasta i innych („endeków”) u p. Leaznera.

Jedyną jedyną raz w życiu swym był p. Bork u p. Leaznera w tow. dwóch pań i jednego pana, a mianowicie B. sądziego, a obecnego adwokata p. Praskiego, jego siostry i jeszcze jednej pani z Nowogomiasta, a to w ten sposób, że wybrałszy się w dniu 20 lipca ubiegłego roku do Cichego, które latem dla swego romantycznego położenia stanowi miejsce wycieczkowe, zaskoczeni gwałtowną barzą, na chwilę schronili się przed nią do mieszkania p. Leaznera.

I na takiej to „podstawie” konstruuje „Głos Pogranicza” całe swoje tak potworne oskarżenie pod adresem endecji! Można by to wszystko obrócić w pustą śmiech, gdyby tu nie rozchodziło się o sprawę niemieckiej wagi, o dobre imię, o honor naszego społeczeństwa, które w swej ogromnej większości zalicza się do endecji. Z tego powodu na taką obelgę, rzucaną nam wszystkim w twarz przez to gadziowe pismo, do porządku dziennego bez wszystkiego przajęć nam nie wolno. Znaszeli jesteśmy podstawę tej roboty pod światło dzienne dla wykazania jej niegodziwości i przewrotności.

I drugi jego argument, już tylko przeciw naszej gazecie wytoczony, również jest wartości. A mianowicie zarzeka nam, żeśmy w naszym dwóch „wielkich” artykułach ujeli zastęg Straży Granicznej w sprawie ajęcia Leaznera „ze zemsty za skonfiskowanie nam podczas rewizji większej ilości towarów niemieckich. Fakt i tej argumentacji odrzucił się widoczny, gdy się zwąży, że nasze obydwie w rachubę wchodzące artykuły drukowane były jeden 2, a drugi 4 marca, a owa rewizja odbyła się dopiero 5 marca.

Tak wygląda w świetle faktów cała ta oszczerca, podszywawcza i burzycielska kampanja „Głosu Pogranicza”. Uprawianie jej tu na Kresach, na tak eksponowanym wobec wroga terenie, spada ciężarem wielkiej odpowiedzialności na sunienia nie tylko już jej redaktorów, ale i tych, którzy za tem pismem stoją i je popierają. A mało jeszcze tej jednej jego winy. Namniejszą krzywdę, co nam, naszym społeczeństwu i naszej dobrej sprawie wyrządza „Głos Pogranicza” i majestatowi naszego języka, postwiąć się nad niem w każdym numerze i na każdej stronicy jego w niełaskiwy wprost sposób. Jeżeli ktoś nie wierzy nam, niech przeczyta sobie choćby ten jeden jego elaborat, w którym nas atakuje. Podajemy go dosłownie, tak, jak on się ukazał na łamach „Głosu Pogr.”, ze wszystkimi jego błędami ortograficznymi, gramatycznymi, sty-

listycznymi wraz z całą nieudolnością logicznego myślenia, podkreślając już tylko najbardziej w nim rażące błędy i okaleczenia językowe.

„Drwęca” strzela trocinami.

At dwa wielkie artykuły zamieściła „Drwęca” w ostatnich numerach swego pisma w związku z aresztowaniem ich członka Leaznera. Oba naturalnie, jak zwykle, pełne oszczerstw, pastych frazesów, wykrętów zadających kłam prawdzie.

A wszystko przeważnie celem obniżenia powagi „Głosu Pogranicza” i broniętu się przed prawdą, bo znaleźć w sytuacji jak mała z deką to rzecz mało przyjemna.

Jak wygląda skompromitowana „Drwęca” w swej obronie niechaj posłuży chociażby i ten szczegół:

„Drwęca” w odpowiedzi na nasz artykuł twierdzi, że igwlowanie Leaznera nastąpiło przez Straż Graniczną dopiero przy przekraczaniu granicy przez tegoż, przyczem żadnych innych zasług w tem nie przypisuje się Straży Granicznej.

Pożalowania są godną czytelnicy „Drwęcy” czytając takie bzdury.

Przedewszystkiem Leazner wogóle w tym dniu granicy nie przekroczył wcale!

A mieszkańcy zarówno Cichego, jak i całej okolicy najlepiej wiedzą w jakich warunkach nastąpiło przytrzymanie Leaznera.

Więc poco „Drwęca” tak się ośmiesza?

Leazner już od dłuższego czasu był na oku Straży Granicznej i tylko dzięki jej rzutkości i sprawniej organizacji został przytrzymany i aresztowany. Cała więc zasługa leży bezwzględnie po stronie Straży Granicznej i nie można jej tego w żaden sposób odmówić.

Lez przyczyna złości „Drwęcy” na Straż Graniczną wyjaślny. Ojść interpelowana przez nas Straż Graniczna odpowiedziała, że na paszkwie „Drwęcy” nie zamierza odpowiadać, bowiem „Drwęca” ujmuje jej zasług, czyni to ze zemsty za skonfiskowanie jej podczas rewizji większej ilości towarów niemieckich, o czem pisał się już w ostatnim numerze.

Dalej śmiało „Drwęca” wspomina o tem, że Leazner wogóle żadnej z endekami nie miał łączności.

Zapytujemy się „Drwęcy” czyż godzi się tak wypierać swoich ludzi? Bo my wiemy, że u Leaznera był p. B. dyrektor Banku Ludowego z Nowogomiasta i inni. Ciekawe, od kiedy ci panowie zaliczają się do sanacji?

Bezwzględnie, że nie ubliżamy na tem miejscu w niczem p. B. Woliczanie zaś odpowiedź czwiche ze strony tego danej osoby jeszcze niczego nie dowodzi. — Każdy ma swoje indywidualne zapatrywanie.

Zarzucając zaś „Głosowi Pogranicza”, że cały artykuł przez nas podany był zakłamany, nie dźwił nas. Jest to stała metoda „Drwęcy” i jej podobnych piśmideł.

„Drwęca”, nie mając argumentów na swoją obronę, strzela tym razem trocinami prawdy, to wybiera trocinę.

Rzadzimy zatem „Drwęcy”, że lepiej wszelako zawsze dobrze się namość, zanim się zacznie zadawać kłamstwo prawdzie — wstydy jest takim niedanym wyszczać kompromitować — najęść wstydu i narazić na śmiech ludzki, gdyż po takich faktach „Drwęca” ilość czytelników sobie napewno nie powiększy.

Cyż powiększy elaborat nie stoi ani na poziomie, wymagany nawet od uczni 5 lub 6 klasy szkoły powszechnej. A gdyby jakiś rodzic choćby swego posyłał przez 2 lata choćby do gimnazjum a takie u niego zauważył braki w nauce języka polskiego, jakie przewiecają wreszczonym choćby tym jednym elaboracie „Głosu Pogranicza”, odebrałby go z powrotem jako próżniaka i niepojęcia ze szkoły i miał pióra — widły lub bat dęb i ma do garści. Ale cóż ta poczniesz, kiedy nie dzieci, a ludzie dorosli, z wiadomościami niejednej sekolaych, biorą się do redagowania gazety, ja których atoli złośliwość i przewrotność idzie w równiej parze z ich niecierpiem.

Z tego musi oczywiście potem wychodzić tego rodzaju przewrotna i szkodliwa robota, jaką widzimy u rzeczonoego pisma. I takie to pismo uchodzi za organ takiejże sanacji! Ladaie musi wyglądać ta ideologia, której takie pismo jest głosiicielem i wyraziicielem. Doprawdy, my sanacji takiego organu nie zafundujemy!

Policeja litewska wywołała Waldemaras w niewiadomym kierunku.

Wilno. Jedno z wielu pism podaje następujące informacje swego królewieckiego korespondenta. Z Kowna donoszą, że wśród przyjaciół Waldemaras wywołała wielkie zaniepokojenie wiadomość o miejscu pobytu byłego dyktatora Litwy. Wbrew wiadomościom Waldemaras do Jezios nie przybył i dotąd został przewieziony, nikt nie wie. Na zapytania, skierowane do władz, nikt nie daje odpowiedzi. Jak się okazuje, Waldemaras uprowadzony został siłą w nieznanym kierunku. A to było własnością policji.

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

— Przecież wiesz, co nam obadwom ciąży — rzekł po chwili. — Bóg ukrzyżowany i zabity sprzeciwia się rozumowi, a chrześcijaństwo wymaga wiary w bóstwo Jezusa. — Moralność i przepisy, dane przez Nazarejczyka, godne są Boga i zdolne dać szczęście rodzajowi ludzkiemu. Codziennie z podziwem przypominam sobie zasady moralności chrześcijańskiej. Nowe życie z nich płynie, mowy, cudowny świat z nich przegłada. Świat, który brzydzi się ubóstwieniem stworzenia, nie za absolutnego państwa, lecz człowieka tylko ani wielkości ani chwały pożąda, jeżeli nie mają posłużyć człowiekowi ku uszczęśliwieniu. Dla nas już człowiek nie istnieje, tylko państwo. Człowiek niczem, — państwo wszystkim. Niechby miliony ginęły w nędzy, — maiejsza o to, jeżeli jęk ich potrzebny do rozszerzenia sławy państwa! Z zimną krwią mordować będą Dioklecjan i cesarowie

najzaniejszych i najniewinniejszych ludzi, bo chrześcijaństwo wrogami są państwa, — niebezpieczni państwa.

— Nie widzę w nich nic wrogięgo, odpowiedział Greczyn.

— Bo nie jesteś dyplmatą, — odparł ksiątkę uszczypliwie. Wedle państwowego katechizmu są chrześcijaństwo wrogami państwa, bo twierdzą, że oddawanie czci boskiej cesarzom jest bluźnierstwem. Utrzymują dalej, że wywyższanie państwo kosztem człowieka, t. j. poświęcanie szczęście i dobrobyt obywateli dla dąmy narodowej, jest szaleństwem i zbrodnią. Twierdzą jeszcze, że czynić coś dla państwa, co ludziom niepożyteczne, zaaczy nic nie czynić. Mówią także, że czynić z ojczyzny bóstwo, któremu zabija się na ofiarę obywateli, jak zwierzęta, jest grzechem, gdyż wedle ich zdania, jedynym szczęściem państwa dobrobyt obywateli. — Widzisz więc, że chrześcijaństwo jest najniebezpiecznym przeciwnikiem poganstwa, przeto wrogiem państwa.

— Maie zaś zdaje się, że raczej ustrój państwa naszego jest wrogiem ludzkości, — mówił Aleksander.

— Nie zla myśl! pochwalil ksiątkę. — Jeżeli kiedyś będę cesarzem, zrobię cię pierwszym mini-

strem, abys wyleczył organizm państwa, chorujący na nienawiść ku ludziom.

Stający osuszmił przybycie księcia Maksencjusza. Aleksander popieszczenie opuścił komnatę.

Z drugiej strony wszedł Maksencjusz. Na obliczu Konstantyna ukazał się znowu wyraz tłumionego gniewu.

— Witam cię, szwagrze!

— Jak się miewasz, Maksencjuszu! odrzekł Konstantyn, tłumiąc w sobie niechęć.

— Widzę, że z łazienek wracasz, a pachnidła nie załowateś wcale.

— Zgadujesz, odpowiedział Maksencjusz, wyciągając się na sofie. — Popatrz tylko, — czerwony jestem cały, jak rak. Skrobałta w cesarskich łazienkach za nadto ostro, ale olejki i pomady wyborne, dorównają prawie naszym w Rzymie. — Dziś odbyłem całą kurację wedle przepisu. Kazałem potem rozciągać sobie członki, a gdy mi wodę zaprawiano dostatecznie szafraem i wonnemi esencjami, wchodziłem na nowo w kąpiel. Później lubędzimy puchem kazałem osuszyć całe ciało i natrzeć olejkami nardowym. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 16 marca 1932 r.

Kalendarzyk, 16 marca, Sroda, Abrahama pust.
17 marca, Czwartek, Józefa z Arymatei.
Wschód słońca g. 5 — 48 m. Zachód słońca g. 17 — 41 m.
Wschód księżycy g. 11 — 05 m. Zachód księżycy g. 4 — 17 m.

Nie trzymać gdańskich monet!

Jak się dowiadujemy senat Wolnego Miasta Gdańska wydał w dniu 24 stycznia zarządzenie o wyciągnięciu z obiegu niektórych monet niklowych i srebrnych. Wielu mieszkańców Pomorza — szczególnie północnych powiatów, mając ciągły kontrakt z W. M. Gdańskiem, przechowuje takie monety, licząc, że ze względu na zawartość srebra, przedstawiają one pewną wartość. Ponieważ na terenie Pomorza znajduje się wielka ilość takich monet, przestrzega się wszystkich posiadaczy, że z dniem 30 czerwca przesyłają one być środkiem płatniczym i po tym terminie nie będą przedstawiały żadnej wartości. Wobec tego, nie chcąc zostać poszkodowanym, należy je spiesznie wymienić.

Ostateczne ustalenie stref nadgranicznych.

Jak wiadomo, ustalono na całej przestrzeni granic Państwa pas drogi granicznej, strefę nadgraniczną i pas graniczny. Pas drogi granicznej, ustanowiony według linii granicznej, obejmuje obszar gruntu o szerokości najwyższej 15 mtr., licząc od linii granicznej, względnie taki sam obszar gruntu według brzegu wód granicznych. Strefa nadgraniczna obejmuje obszar, leżący według linii granicznej w szerokości 2 kilometrów, licząc od linii granicznej. W wypadkach, w których tego wymagają właściwości terenu lub niesztymowanie granicy, może być strefa nadgraniczna rozszerzona do 6 km, względnie zwężona poniżej 2 km. Szerokość strefy nadgranicznej określa ją właściwie wojewódzkie władze administracji ogólnej w porozumieniu z odpowiedzialnymi władzami celnymi i wojskowymi.

Mn. spraw wezw. rozszłał obecnie okólnik do pp. Wojewodów, polecający niezwłocznie przystąpienie do ostatecznego ustalenia i wytyczenia strefy nadgranicznej.

Z miasta i powiatu.

Nabożeństwo żałobne za d. ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

Nowe miasto. Dziś we wtorek o godz. 9 w kościele parafialnym odbyło się żałobne nabożeństwo za d. ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Mszę św. żałobną i egzekwie odprawił miejscowy proboszcz, ks. radca Pape. Udzielił, oprócz przedstawicieli władz i urzędów, z p. Starostą i Burmistrzem na czele, wzięła poza innymi wernymi cała młodzież szkolna.

Zjazd powiatowy nauczycielistwa, zrzeszonego w Stow. Chr. Narod. Naucz. Szkół Powsz.

Nowe miasto. W ub. sobotę, dnia 12 marca br., w hotelu p. Bony w Nowemiejście odbyło się zebranie powiat. nauczycielstwa, zorganizowanego w Stowarzyszeniu Chr. Narod. Naucz. Szkół Powsz. Udzielił członkowie, zwalczający trudne warunki klimatyczne i komunikacyjne, byli znaczący. Około 100 uczestników zapętało lokal zebrania. Zgajenia dokonał prezes powiat. p. rektor Marawski z Lubawy. Streszczając cele, zadania, dążność Tow., powitał przybyłe Duchowieństwo, p. Starostę i nowego inspektora szkolnego, p. Wozniaka oraz innych gości. Odpowiedział ks. prałat Kasyra, p. Starosta, p. Inspektor Szkolny oraz ks. Dembieński — ten ostatni wyrażając zarazem życzenia owoonych obrad zebranu w imieniu miejscowego ks. Proboszcza, który przybył na zebranie nie mógł.

Zajmujące, a nader aktualne referaty na temat „Propaganda misji katolickiej wśród pogan we wychowaniu i nauczaniu”, 2. na temat: „Społeczne prądy we wychowaniu i nauczaniu” wygłosił pp. Mazerski, prezes miejsc. koła oraz Ryzakiewicz, delegat Zarządu Okręgowego. Po przerwie wywiązała się nad wygószonymi referatami ożywiona dyskusja, w której głos zabierali m. in. ks. prałat Kasyra, p. Inspektor Szkolny. Ten ostatni, akcentując czynnik religijny i narodowy we wychowaniu młod., uważa go jako fundament, na którym oprócz należy wychowanie państwowe. Zaznaczył, iż sam będąc wierzącym i praktykującym katolikiem, religijnie przyswajać będzie w szkole zawsze chrześcijańskie stanowisko. Te piękne zasady, wygószone przez usta p. Inspektora, pokrywały się w zupełności z ideologią Stow. Chr. Narod. Szkół Powsz. i będą stanowily niezawodnie bodziec dla naszego nauczycielstwa do jak najliczniejszego skupiania się około sztandaru tegoż Stowarzyszenia.

Następnie zatwierdzone sprawy organizacyjne — przeprowadzając zmianę Zarządu w ten sposób, że wybrano Zarząd Koła Nowemiejście — jako położonego w centrum powiatu — zarazem Zarządem Powiatowym, w skład którego wchodzi: p. Mazerski jako prezes, p. kier. Klomp jako wiceprezes, p. Sachocka jako sekretarka, referent oświat. p. Zembka jako skarbnik.

We wlonych wnioskach na wniosek p. prezesa Mazerskiego uchwalono wysłać garść ziemi lubawskiej do Stanów Zjednocz. Ameryki na kopiec Wilsons. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Prezes zebranie solwował.

O Święconkę dla bezrobotnych.

Nowe miasto. Położenie bezrobotnych jest ciężkie, tem dotkliwsze, im dłużej trwa bezrobocie. A przecież zbliża się święto radości, święto wesela, w czasie którego po całym świecie rozbrzmiewać będzie radosny hejnał Alleluja. Jakże tu znieść w tych dniach wesela i radości widok smutnych, zrozpaczonych twarzy! To też Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym achwalili na swem ostatnim posiedzeniu w poniedziałek, dnia 14 bm., zwrócić się jeszcze raz przez swoich kolektorów do litościwych serc miastka o pomoc, a przedewszystkiem zarządów poszczególnych towarzystw i naszych instytucji społecznych o potrzebne datki dla sprawienia bezrobotnym choćby już tylko skromnej święconki. Żyjemy niezłomną nadzieją, że nasze ofiarne, a głęboko po chrześcijańsku czające obywatelstwo i tym razem nie zawiedzie, a ofiarami swemi według sił i możności umożliwi Komitetowi spełnienie tego tak pięknego i szlachetnego postanowienia.

Pażar, którego nie było.

Nowe miasto. Syrena zaalarmowała w ub. poniedziałek około godz. 8 wiecz. obywateli i Straż Pożarną. Ludziska zbiegli się na ul. Sobieskiego i w krótkim czasie ulica się zapętała — lecz pożaru, jak nie widać, tak nie widać. Po krótkim czasie wyjaśniła się sprawa „pożaru”. Okazało się, że pewien pracownik rzeźalnicy zauważył wylatujące z kotłowni p. Jabłońskiego czy też Łazewicza iskry i sądząc, że to pożar, zaalarmował Straż Pożarną. Z pewnością będzie go to droga kosztowała, bo wiadomo, że alarmować wolno tylko wtenczas, gdy faktycznie wybuchnie pożar. Rzdżimy zatem zawsze najpierw dokładnie się przekonać.

Msza św. za ś. p. biskupa Bandurskiego.

Lubawa. Dnia 14 bm. o godz. 8 odbył się w kościele paraf. nabożeństwo żałobne za ś. p. biskupa Bandurskiego, które odprawił ks. prof. Gordun. We mszy św. wzięły udział władze i tui, szkoły średnie.

Bardzo interesująca rozprawa o podbiciu.

Lubawa. Przed Sądem Okr. z Torunia na sejli wyjazdowej odbyła się 11-go bm. niezwykle interesująca sprawa o podbicie. Oskarżonymi byli Kazimierz i Józef Duchna

z miasta, syn i ojciec, z zawodu kupcy. Oskarżonych bronił mec. Pawłowski z Brodnicy, a Tow. Ubezpieczeń „Port” oraz powód cywilny mec. Jarzęcki. Świadców przesłuchano 13, w tem znowu oskarż. K. Duchny oraz teściową. Oskarżeni odpowiedzieli za to, że 3. 11. 1930 r. dokonali podpalenia budynku mieszcz. wraz ze składem biawatnym, należącym do K. D. Początkowo dochodzenia zostały umorzone i K. D. otrzymał premję assekuracyjną w kwocie 24 tys. zł. Dopiero w końcu września 1931 r. aresztowano oskarżonych powtórną na podstawie zeznań, złożonych przez teściową p. Fronczak oraz jej. Gęłżyńskiego. Nastąpiło to na podstawie niezgodnego współzycia małżonków D. Duchna zarzucił, że główną sprawczynią tych nieporozumień była teściowa, która, pożyczwszy mu 13 tys. zł, starała się je później odebrać i to z powodu rzekom. hulastycznego prowadzenia się zięcia i rzekomego maltretowania żony. Teściowa pisywała do córki, jak i Duchnowi listy, grożąc im więzieniem itd. oraz namawiając córkę do porzucenia męża. Wytoczyła mu też o to kilka procesów.

Sam fakt pożaru według zeznań K. Duchny przedstawia się następująco: Dnia 2. 11. 30 D. razem z kilku osobami pił w składzie wódki i palii papierosy. Przed zamknięciem składu kazał napalić w piecu, aby wyszła napolwiona przed kilku dniami podłoga. Po zamknięciu składu udali się jeszcze do restauracji, a stamtąd już tylko oskarżony K. Duchna i jego subjekt wrócili do mieszkania oskarżonego, zapraszając sobie pewną pannę na dalszą libację. Zona osk. bawiła w Warszawie. Według zeznań św. Duchna miał w tym czasie z pokojem wychodzić, a subjekt posyłał to po wino, to po czekolady. Owa panna, która mogłaby istotnie o tem coś powiedzieć, na rozprawę się nie stawiła, tłumacząc się wyjazdem na pogrzeb narzeczonego.

Jako pierwsza zeznała żona. Pożycie zgodne trwało zaledwie dwa miesiące po ślubie. Głównym powodem niesnasek było nżywanie alkoholu przez męża, który w stanie pijanym stawał się niezdolny. Po pożarze małżonkowie przyznał się, że podpalił, lecz po jakimś czasie oświadczył, że uczynił to tylko dlatego, by odwrócić jej uwagę od tego, że zaprosił do siebie ową pannę. Dalej oświadczyła, że mąż ją stałe okłamywał, więc też co do owego przyznania się do podpalenia miała pewne wątpliwości. W końcu oświadczyła, że z mężem się nigdy nie pogodził. Na pytanie sędziego, dlaczego zatem wyszła za D., oświadczyła, iż uczyniła to na skutek nalegań matki, podczas gdy sympatje jej szły w kierunku Gęłżyńskiego. Na tem sąd zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie zeznała teściowa Kaz. Fronczak, która oświadczyła, że nieporozumienia powstawały z powodu nżywania alkoholu przez jej zięcia. Córka miała ją powiadomić, jakoby mąż jej nosił się z zamiarem podpalenia, a później po pożarze przyznał się jej, iż tego dokonał. Zeznania jej są dla oskarżonego obciążające i tchną mściwością. Subjekt Zuzniecki, biorący udział w libacji, zeznał wahając i powściągliwie. D. wychodził z pokoju na 5 minut, a później razem opuszczli mieszkanie. O pożarze nic konkretnego nie wie. Uczeń Roch zeznał, iż przed zamknięciem napalił w piecu, aby wyszła podłoga. Zadanej banliki z benzyną nie widział. Wronski i Walszek byli jedynymi uczestnikami libacji i pozemem nic nie wiedzą, gdyż byli wstawieni. Jedyne Walszek zeznał, że teściowa za pośrednictwem Krawczyka proponowała, że, jak będzie trzymał jej stronek, otrzyma 1000 zł i na to konto miał od tegoż Kr. dostać 20 zł. Skonfrontowana z nim p. Fronczak nie przyznała się do tego i twierdziła, że świadka wogóle nie zna. Kowalski był z oskarżonym w jego mieszkaniu. Gdy weszli na alię, palilo się już w składzie. Zeszła św. do sprawy nie istotnego nie wności.

Za niestawienie się reszty św. nałożono na każdego 30 zł grzywny wzgl. 3 dni aresztu. Odczytano także protokół owej kobiety, biorącej udział w libacji. Przed zamknięciem przewoła sąd, powód cywilny mec. Jarzęcki wności o odroczenie rozprawy celem przesłuchania dalszych św. oraz dostawienie akt ze spraw cywilnych, toczących się między Duchną a p. Fronczak. Do sprawy tej przyłączył się także prokurator. Sąd po naradzie wniosek ten odrzucił, gdyż nie mógł on wpływać na zmianę wyroku. Odroczenie rozprawy naraziłoby Skarb Państwa także na znaczne koszty. Powód cywilny po raz drugi ponowił wniosek o odroczenie rozprawy z powodu nieogowiedzenia go o dniu rozprawy przez sąd, przez co nie mógł dowodu winy przeprowadzić. Jednocześnie prosi o zawezwanie dalszych św. na koszt powódki. Do wniosku przyłączyła się prokurator. Obronca mec. Pawłowski sprzeciwia się temu. Sąd wniosek powoła cywilny i tym razem odrzucił jako należycie niezasadniony. Po przerwie 5 min. powód cywilny i prokurator poraz trzeci przypieścili atak o odroczenie rozprawy w celu wezwania dodatkowych świadków, w szczególności Gęłżyńskiego, Mastowskiego, Wronskiego i Fr. Dachny i to na koszt p. wódki, która zobowiązała się złożyć na to do kasy sąd. 200 zł. Obronca sprzeciwiał się temu, gdyż wniosek ten jest sprzeczny z odośnym par. ustawy karnej. Sąd postanowił rozprawę odcroczyć i werwać dodatkowych świadków. Wobec tego obronca Pawłowski wności prośbę o zwolnienie K. Duchny z aresztu (przebywa w nim od listop. 1931 r. bez przerwy, ojciec jego zaś odpowiadał z wolnej stopy). Powód cywilny mec. Jarzęcki, jako i prokurator sprzeciwili się zwolnieniu. Ostatecznie sąd postanowił w myśl par. 183 k. k. zwolnić K. Duchnę z aresztu za kaucją wżg. procentem kannjnym w kwocie 10 tys. zł. Rozprawa trwała do godz. 8 wiecz., a więc przeszło 6 godzin.

Prezes „Strzelca” handluje w niedzielę siedziami.

Lubawa. W ub. niedzielę po poł. około godz. 5 p. poł. ogólną uwagę przechodzących zwrócił ruch bardzo osobliwy, gdyż przepakki ze skrzynkami spieszły w pewnym kierunku. Ludzie, zaintrygowani tem niezwykłym zjawiskiem, nie potykaliem w niedzielę ni w dai świąteczne, zaczęli także tam podążać. I okazało się, że w graniu przy ul. P. morskiej sprzedawano śledzie, przywiezione w nocny z Gdańska. Fakt handlowania śledziami w niedzielę wywołał niebyszące oburzenie i zgorszenie. Motyby to wyroznać, gdyby to czynił żył lub inny jakiś innowierca, nie mający żadnego poszanowania dla świętosci niedzieli, lecz wchodził tu w rachubę polak-katolik. Śledzie te niekoniecznie musiały być sprzedawane w niedzielę, można to było uczynić w poniedziałek rano. Nie można więc wytlumaczyć czynu, którego dopuścił się p. W., wł. samochoda, a prezes „Strzelca”, naglącą potrzebą. Miałby to uważać za lekarską i traktowanie sprawy spoczywa i świętosci niedzieli. I dziwić się jeszcze potem, czemu sanacja tak się zgadza z żyłmi, którzy domagają się zniesienia niedzieli! Jakże ten prezes „Strzelca” byłby przez nich mile uśliszany zato, że swem postępowaniem natłwia im przeprowadzenie ich żądań!

Z targu.

Lubawa. Poniedziałkowy targ nie należał do zbyt ożywionych, lecz odznaczał się od poprzednich większą frekwencją. Świn zwieziono sporo i płacono przeciętnie za ctr. żywej wagi od 36—40 zł. Szczególniejszym obywateli cieszyły się łejsze sutki. Za parę prosił płacono 10—20 zł. Nabytu dostarczono dużo i płacono za fl. masła 1.10—1.30 zł, ml. jaj 1.20 zł. Drobitu zanawano bardzo mało i jedyne za kary 2.50—3.50 zł.

Kolekta na kościół w Krotoszynie.

W Krotoszynie, w dekanacie nowomiejskim, położonych nad granicą diecezji naszej, przylączonych do podażnie pierwotnego kościoła w wojnie z Krzyżakami w r. 1410 początkowo do parafii szwarcenowskiej, a potem do biskupiej, okazała się po przyznaniu Biskupa Prusom konieczność oczywrozenia w r. 1924 dawnej samodzielnej placówki duszpasterskiej. Powstał więc przez przebudowanie obszernej kamienicy skromny kościółek, nabyto dom mieszkalny dla duszpasterza oraz 17 ha roli. Ponieważ spłata długi jest ponad siły parafjan krotoszyńskich, przez zarządził J. E. Ks. Biskup na ten cel kolekta diecezjalną w niedzielę Palmową.

Z Pomorza

Ostrzeżenie w sprawie fałszywych monet.

Lidzbark. Nie należy puszczać w dalszy obieg fałszywych monet, które przez naszą nieoględność dostają się do rąk. Treba oddawać je do zniszczenia kompetentnym czynnikom, w przeciwnym bowiem razie podpadamy tej samej procedurze karnej jako paserzy, tak samo jak ich wytwórcy. Niech ku temu posłuży następujące zdarzenie: Pewnej tutejszej znanej osobie przed niedawnym czasem wpadła do rąk przez jej nieoględność podobna moneta, którą puściła w obieg. Za ten czyn tut. sąd dotkliwie, ale sprawiedliwie ją ukarał, mimo, że tłumaczyła się przed sądem, że nie wiedziała o tem, że podobne monety nie wolno puszczać w dalszy obieg.

Podobne tłumaczenia przed sądem nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż nieświadomość ustaw i rozporządzeń nie uwalnia nikogo od winy i kary, tylko w niektórych wypadkach.

Nieszczęśliwy wypadek wskutek wystrzału rewolweru

Nowo. W ub. niedzielę tut. kolejarz p. Jankowski uległ nieszczęśliw. wypadkowi w czasie przechadzki. Ołóś posiadał w lewej kieszeni piaszcza rewolwer, który w pewnej chwili wystrzelił, raniąc go w lewą nogę. Nieszczęśliwego trzeba było odstawić do szpitala Pow.

Przestroga dla innych.

Wielki Konopat, powiat świecki. Obywatel tut. Kurt Hensel, jadąc pociągiem do Bydgoszczy, dostał się w towarzystwo kilku nieznanym osobnikom, którzy zaproponowali mu grę w karty, na co H. wyraził swą zgodę. Nie mając jednak szczęścia, przegrał sporą sumę pieniędzy, a co gorzej, po oddaleniu się osobników, spostrzegł brak złotego zegarka, wartości 250 zł. Po przyjeździe do Bydgoszczy zawiadomił o wszystkim policję, której udało się sprawców ująć, lecz zegarka przy nich już nie znaleziono.

Fabryka jednozłotówek.

Sępólno. Ponieważ okazały się fabrykaty 1 zł, udało się Policji, która, idąc po nitce do kłębka, wykryć taką fabrykę w Strywałdzie, miejscowości liczącej 408, mieszkańców. Jako sprawców ujęto Willega Malke, lat 18 oraz braci Waltera i Kurta Sehawera 11 i 16 lat. Zejęto formy oraz 7 sztuk monet. Sprawców, którzy się przyznali do czynu, odstawił do dyspozycji prokuratora w Chojnicach.

Śmierć rowerzysty pod kołami samochodu.

Kartuzy. Na szosie Kartuzy — Sierakowice 9 bm. po poł. na powracającego z pracy rowerem do Chmielnia urzędnika zarządu drogowego, Edwarda Łęgowskiego, niecham samochód osobowy z Kartuz. Samochód jak i rowerzysta jechali w jednym kierunku. Łęgowski w chwili, gdy samochód był zupełnie blisko niego, zeskokzył z roweru i to na stronę do samochodu. Ł. dostał się przytem pod koła samochodu i uległ ogólnemu potłuczeniu głowy i piersi i całego ciała, wskutek czego zmarł wskróce pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej. Sp. Łęgowski liczył 33 lata i ościrocił żonę i małe dzieci.

NADESŁANE.

Niesłychane, a jednak prawdziwa!

Adwokat posyła komornika sądowego do robotnika o 10 względnie 15 groszy.

Oto jego własny opis:

Sroga kara mnie spotkała, że zamiast każdego innego adwokata, wziąłem p. Rozwadowskiego, który początkowo mieszkał w Nowemiejście, później w Lubawie, a obecnie do Lidzbarka się wyprowadził. W sobotę, dn. 12 bm., spotkał maie nieprawdopodobny fakt. O 15 gr. przysłał mi p. Rozwadowski komornika p. Wizimirskiego, który zastaje maie obłożnie chorym, bo na skutek nieszczęśliwego wypadku komisja lekarska uznała maie na trzy tygodnie niezdolnym do pracy. Pan mec. Rozwadowski zastępował maie czasu w pewnej sprawie procesowej przed sądem. Z 140 zł. kosztów advokackich, które mi p. Mec. poli-cy, uściłem odradu 130 zł, pozostało jeszcze 10 zł. Ponieważ z powodu nieszczęśliwych wypadków w domu nie mogłem na czas uścić tej reszty należności, t. j. owych 10 zł, p. mec. Rozwadowski przysłał mi przez komornika nakaz zapłaty i powstały mi przez to koszty zamiast 10 zł, 24,70 zł. Bójąc się już teraz p. mecenasa Rozwadowskiego jak ogula, dopytyczywszy sobie grosza, posłałem, jak mogłem najspieszniej, pocztą owe 24,70 zł, opłaciwszy portorium 25 gr. Na nieszczęście nie wiedziałem, bo ja prosty robotnik pieniądze nigdy pocztą nie odbierałem, że przy pobraniu pieniędzy z rąk listonosza uścić trzeba jakąś drobną opłatę, która normalnie wynosi 10 gr. P. mec. Rozwadowski przysłał mi zaów komornika sądowego, maie robotnikowi, zarabiającemu ciężką pracę rąk na kawałek chleba i to dla owych głupich 10 czy 15 groszy. — I znów z reacji tego powstały mi nowe koszty w kwocie około 10 zł. Gdy p. Komornik do maie wazadł, przerażony, nie wiedząc, o co jeszcze chodzić może, kiedy ja przecież już posłałem pocztą żądania kwote, wyszukując kwity, pokazuję je p. komornikowi, że przecie wszystko wysłałem wedle rachunku. Tak, powiada mi i poucza maie p. Komornik, ale listonosz za przywieślenie ściągając od p. advokata Rozwadowskiego 15 gr i za te 15 gr masz u Pana zrobić zajęcie. Jako stangreta pyta maie pan Komornik: „Ma Pan futro?” Owszem, stązbowem futro stąngreta mam w worku, ale to jest chlebodawcy. Ile ubrań Pan ma? pyta maie p. Komornik? Jedno do pracy, drugie na niedzielę, odpowiadam p. Komornikowi. Poza tem nic nie mam, mówię, a ta skromna domowizna, do zony należy. No, mówi p. Komornik, jak nic nie będzie, to do chlebodawcy pójde, a ten musi co mieć: z myta odliczyć. Nie bój się tego, bo miesięcznej gotówki dostaje 19,70 zł, a za to koniecznie musisz kupić dla rodziny soli, mydła i naty. Czy ja już tak mam być ukarany przez p. advokata Rozwadowskiego, że już nawet na święta Zmartwychwstania Pańskiego mam jeszcze jeść z dziećmi bez soli? Pan Komornik był jakoś litością zdjęty i nie poszedł do pracodawcy, zaarrestował mi jednak lustro mej żony za owe powstałe koszty w kwocie około 10 zł, co stanowi moją całą miesięczną gotówkę. Kwił na zajęte lustro pan Wizimirski mi zostawił, termin licytacji tego lustra mej żony wyznaczony jest na dzień 9 kwietnia 32 r. Po odjeździe komornika zrozpaczony wstaje z łóżka i biegnę do listonosza. Pytam go: Ile pocztą bierz za przywieśnienie 24,70? Od około trzech tygodni, odpowiada teazę, bierz pocztą 10 gr, te 5 gr więcej brała pocztą dawn. na bezrobotnych, jedyne w miejscowości pocztą, tłumaczy mi listonosz. Dlatego, że miejscowość pocztą p. adw. Rozwadowskiego był Lidzbark, więc tam brano 15 gr. Gdyby ja odbierał te pieniądze, to w mojej miejsc., Nawrce, gdzie niema pocztą, zapłaciłbym tylko 10 gr. Rok temu słyszałem, jak w restauracjach opowiadali, że p. advok. Rozwadowski ponoś komaś posłał komornika dla 20 gr. Tłumaczyłem sobie, że to kopia, aż maie samego to spotkało — o 15 gr. Cóż ja takiego uczyniłem p. mec. Rozwadowskiemu, że tak srode się ze maą obzedł? Wiadem maie, gdy mieszkał jeszcze w Nowemiejście, synka do chrztu, a za to nawet 5 gr mi nie dał napiwne. Nie bój mi teraz choćby te 15 gr. wliczyć w ten napiwek, którego wówczas nie otrzymałem!

Nawra, p. Nowe miasto.

Blank Juljan, stąngret.

Ucieczka Chińczyków z Nankinu.

Wkroczenie wojsk japońskich jest oczekiwanej z dnia na dzień.

W Nankinie wynikła panika. Ludność zaczęła uciekać w głąb kraju. Wszystkie stojące w porcie okręty i łodzie odjechały przepelnione w górę rzeki. W mieście krąży uporczywe pogłoski, że zajęcie Nankinu jest kwestią dni najbliższych. Sztab japoński ze swej strony zaprzecza tym wersjom, jednakże przyznaje, że wojska japońskie posuwają się wzdłuż linii kolejowej Szanghaj-Nankin.

Sowletry koncentrują wojska.

Moskwa. Ambasador japoński Hiroto odwiedził sowiecki komisariat do spraw zagranicznych i złożył nowy protest przeciwko koncentracji wojsk na granicy Korei.

Wjazd cesarza Pu-Yi do nowej stolicy republiki Mandżurskiej.

Owacje księżąt mongolskich i wojsk japońsko-mandżursko-rosyjskich.

Londyn. Do nowej stolicy Mandżurji, miasta Czang-Szun, przybył rano b. cesarz chiński Pu-Yi, a obecny prezydent republiki mandżurskiej.

Cesarz przyjechał wagonem salonowym, przybrany w tradycyjny strój obalonej dynastji. Na peronie był powitany przez generałów mandżurskich z gen. Maa na czele.

W godzinach popołudniowych ma się odbyć dzień w ratuszu uroczystość obwołania cesarza Pu-Yi prezydentem republiki mandżurskiej. Miasto jest udekorowane flagami, a w poprzek ulic wiszą tysiące różnorodnych listek papierowych. Dla ludu mają być urządzone zabawy publiczne i uczty.

Paderewski honorowym obywatelem miasta Chicago.

Rada miejska Chicago, której burmistrzem jest Czech, Czermak, mianowała na posiedzeniu piątkowym L. J. Paderewskiego obywatelem honorowym miasta.

Przypomnieć należy, iż niedawno w Radzie Miejskiej Lwowa pozostawiono wniosek o zafiarowanie Ignacemu Paderewskiemu godności obywatela honorowego miasta, jednakowoż sanacyjny prezydent nie raczył nawet przyjąć tego wniosku do wiadomości.

Tak ceni sanacja zasłużonego dla Polski Paderewskiego.

Silne trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny. We środę późnym wieczorem wydarzyło się na Kefalonji silne trzęsienie ziemi. Wiele domów runęło w gruzy.

Ośmiore ludzi odniosło ciężkie rany. Szkoda jest znaczna.

Gdy nadszedł 15-ty.

Już upłynęła połowa miesiąca marca i czas zamówić u Ilstonoszy

„DRWĘCĘ”

na kwiecień.

Sensacyjna kradzież dokumentów dyplomatycznych w Rosji.

Kurjer obcego państwa okradziony nad granicą polską. — Interwencja w Moskwie. — Dzieło G. P. U.

Wilno. W drodze z Moskwy do Europy środkowej na granicy polsko-sowieckiej w pobliżu stacji Niegoreloje po stronie sowieckiej kurjerowi dyplomatycznemu jednego z państw środkowo-europejskich skradziona została walizka, zawierająca cenne dokumenty dyplomatyczne i materiał informacyjny.

Kurjer, spostrzegłszy na granicy brsk walski opiekowaną, natychmiast powrócił do Moskwy, zgłosił się do swego poselstwa i zakomunikował o wypadku, podając, że kradzież popełniona została prawdopodobnie w tym czasie, kiedy tuż przed granicą wsiadło do jego przedziału dwóch elegancko ubranych panów, którzy palili papierosy. Prawdopodobnie dym tych papierosów był zatruty, co spowodowało zaśnięcie kurjera. W czasie snu dokonano kradzieży.

Poselstwo zwróciło się do zastępcy komisarsza spraw zagr. Karachana, oświadczając, że widzi w tem wyraźną rękę G. P. U., o ile kradzież nie zostanie wykryta opuści Moskwę.

Karachan wydał niezwłocznie polecenie przeprowadzenia śledztwa, w którego wyniku w Niegoreloje pod ławką poczekalni znaleziono walizkę owego poselstwa, z której zerwane były pieczęcie i wykradzione dokumenty.

Nie ulega wątpliwości, iż jest to dzieło G. P. U., które w ten sposób doszło do posiadania dokumentów dyplomatycznych.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 20 bm., o godz. 12 w poł. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w lokalu p. Serożyńskiego. Na porządku dziennym referat p. t. „Kiszonki w gospodarstwie rolnym”. Prelegent zamiejscowy. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Młodych O. W. P. odbędzie się w czwartek, dnia 17 marca wiecz. o godz. 8-mej w małej salce Hotelu Polskiego. Stawianictwo wszystkich konieczne. Kierownik.

OD REDAKCJI.

Do Naguszewa.

Sprawę przedstawiliśmy na innym miejscu i sądzimy, że z pożądanym skutkiem.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 17 bm. 12.15 „Organizacja eksportu płodów rolnych w Polsce”. 12.35 XXI Koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średn. (Dział „Literatura”) „Piotr Skarga”. 15.40 Program dla dzieci: 1. „Kłopoty klasy Julka”, 2. Bajka Syrokomli „Kradzione”. 16.20 Lekcja języka franc. (kurs średni). 16.40 Płyty gram. 17.10 „Problem techniki i maszyny w literaturze współczesnej”. 17.35 Koncert solistów, 19.15 Skrzynka pocztowa roln. 19.35 Płyty gram. 20.00 Feljeton p. t. „Kto zwycięży?”. 20.30 Koncert europejski ze Szwecji. 22.00 Słuchowisko. 23.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Piątek, 18 bm. 12.10, 13.35, 14.45 Płyty gram. 15.15 Z życia polskich zespołów śpiewaczych. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średn. (Dział „Literatura”) „Ignacy Krasicki”. 15.50 Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średn. (Dział „Historja”) p. t. „Walka Cesarstwa z Papiestwem”. 16.00 Płyty gram. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.40 Płyty gram. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka lekka ze Lwowa. 19.00 Uroczysty capstrzyk z przed Belwederu. 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz.

Dział licytacyjny.

Przymusowe licytacje odbędą się w sobotę, 19 bm.:

O godz. 9 przed poł. u p. Fr. Berenta w Łącznie. Sprzedawane będą: wolant, bryczka, 4 maciory, 3 tuczniaki, 2 owce, para szorów wyjazdowych.

O godz. 12 w poł. u p. Józefa Próchniewskiego w Hartówcu: bryczka, sanie wyjazd., cielak i 3 warchlaki.

O godz. 1 w poł. w Rybnie przed składem kol. p. Stanowickiego: rower męski i 2 dubeltówki (za okaz. wykazu łowieck.).

O godz. 1.30 po poł. u p. Fr. Liberackiego w Rybnie: 2 byczki dwuletnie i wóz roboczy.

O godz. 2 po poł. u p. Władysława Kamińskiego w Rybnie: bryczka, waga decymalna, maszyna do szycia i lustro.

O godz. 3.30 u p. p. D. Lewalskich w Rybnie: maciora i 4 prosięta.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 14. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	24.50—24.75
Pszenica	24.50—25.00
Jęczmień browarowy	23.75—24.75
Owies	20.25—20.75
Mąka żytnia	37.00—38.00
Mąka pszenna 65% proc.	37.50—39.50
Otręby żytnie	15.00—15.50
Otręby pszenne	13.75—14.75

Na udające odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w nakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie ogłoszeń, a abonament nie mają prawa domagania się niedostarczonego numerem lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 21-go marca 1932 r. będą sprzedawał w Mroczeniu za gotówkę najwięcej dającymu:

o godz. 8.30 na podwórzu p. Konstantego Zakrzewskiego: 1 krowę, 2 świnię a 5 ctr.

o godz. 9 na podwórzu p. Falkiewiczowej Jadwigi: 1 wirówkę, 1 umywalkę.

o godz. 9.30 na podwórzu p. Kotewicza Bernarda: 1 powózkę, 5 jałowiaków.

o godz. 10.35 na podwórzu p. Dulińskiego Antoniego: 3 jałowiaki

o godz. 11.10 na podwórzu p. Stryjewskiego (spadkobiercy): 8 bełek i 13 desek

o godz. 12 na podwórzu p. Zbrzeźnego Józefa: 1 jałowicę

o godz. 13 na podwórzu p. Kottowskiego Jana: 5 jałowiaków

o godz. 14 na podwórzu p. Grzonkowskiego Alojzego: 1 krowę, 1 jałowiaka

o godz. 15 na podwórzu p. Zakrzewskiego Jana: 1 konia 4 letniego, 6 jałowiaków, 1 krowę

o godz. 16 na podwórzu p. Raszkowskiego Władysława: 4 jałowiaki

o godz. 16.30 na podwórzu p. Marcinkowskiego Teofila: 2 jałowice

o godz. 17 na podwórzu p. Szydłowskiego Antoniego: 1 powózkę

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, 22. III. rb. o godz. 14 będą sprzedawał w Cichem za gotówkę najwięcej dającymu:

4 krzesła.

Zbiórka licytantów na dziedzińcu szkolnym.

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 23. III. rb. o godz. 9 będą sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającymu:

1 maszynę do szycia i 1 powózkę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Najdrowskiego.

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

1 sypialkę (2 łózka)

2 kompl. pierzyny

sprzeda

HOTEL KOPERNIK, LUBAWA.

Potrzebny od zaraz lub od 1 kwietnia rb.

kowal

z własnymi narzędziami.

MAJ. GÓRALSZCZYŃNA, poczt. Skarlin.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 23. III. rb. o godz. 9.40 będą sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającymu:

30 ctr. pszenicy.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Rotzola.

Banaszak, egz. pow. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 33. III. rb. o godz. 11 będą sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającymu:

30 ctr. żyta.

Zbiórka licytantów przy młynie p. Krajnika.

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 23. III. rb. o godz. 12 będą sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 powózkę, 1 dokart, 4 świnię, 1 dryłek, 5 krów i 6 cielaków.

Zbiórka licytantów na majątku.

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 24. III. rb. o godz. 10 będą sprzedawał w Prądnicy za gotówkę najwięcej dającymu:

1 powózkę, 1 sanie wyjazdowe, 7 cielaków i 2 krowy.

Zbiórka licytantów na podwórzu spadk. Szczepańskich.

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

MAKUCHY

wysokoprocentowe

słonecznikowe

siemiennie (lniane)

rzepakowe

w tafłach i mielone

poleca tanio

„Rolnik“ w Lubawie

Spółdzielnia roln.-handl. z odp. ogr.

Lubawa tel. 39 — Oddział Nowemiasto tel. 49

Liczba czynności: 2. F. 10/30.

Wywołanie.

JAN LASKOWSKI, zam. w SAMPLAWIE, pow. lubawski wystąpił z wnioskiem, by syna jego FELIKSA LASKOWSKIEGO, urodz. 1 października 1892 r., który ostatnio mieszkał w Samplawie jako członek armji niemieckiej zaginał w potyczce koło Maurice (Francja), uznać za zmarłego.

Wspomnianego zaginionego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawił się najpóźniej na terminie

dnia 25 maja 1932 o godzinie 10 przed południem, gdyż inaczej zostanie uznany za zmarłego.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego, winni o tem donieść Sądowi, najpóźniej w terminie powyższym.

Lubawa, dnia 5 marca 1932 r.

Sąd Grodzki

2. N. 1/32.

UCHWAŁA.

W sprawie wniosku firmy „ZGODA” w Lidzbarku Spółdzielni Spożywców z odpowiedzialnością ograniczoną, zastąpionej przez zarząd w osobach Jana Leczkowskiego oraz Marji Lunówny w Lidzbarku, o udzielenie odroczenia wypłat, dotyczących jej przedsiębiorstwa handlowego, wyznacza się do rozpoznania sprawy termin na dzień 9 kwietnia 1932 r. o godz. 9 przed południem w niżej podpisanym Sądzie pokój 39.

Zaznacza się, że wierzyciele mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

Lidzbark, dnia 10 marca 1932 r.

Sąd Grodzki.

Przedzierżawienie polowania.

odbędzie się W SOBOTĘ, DNIA 26 MARCA RB. O GODZ. 2 PO POŁUDNIU W TUT. SZKOLE.

Spółka Łowiecka Nielbark.

Gospodyni

umiejąca dobrze gotować, znająca hodowlę drobiu, ogrodnictwo, ręczne robótki, szycie i prasowanie przyjmie posadę na majątku lub u starszego państwa w mieście albo z szyciem do dzieci. Zgł. do filji „Drwęca” Lubawa.

Poszukuje

służącej

do kuchni. MAJĄTEK MAŁA TURZA, pow. Działdowo.

Siano

do sprzedania. TEOFIL GACIOCH, Tuszewo.

Ostrzegam,

że za pasierba mojego Celestyna Ziolkowskiego nic nie odpowiadam.

WYŻLIC, BYSZWAŁD.

Potrzebna od zaraz starsza

kucharka

lub dzieweczyna, umiejąca dobrze gotować.

MAJĄTEK PRĘGOWIZNA.

Tapety

w wielkim wyborze

— poleca —

Kalegarnia „Drwęca”.